

Masa lodu na Antarktydzie nie maleje, ale stale rośnie

3 listopada 2015

NASA przygotowała prawdziwy cios dla wyznawców religii globalnego ocieplenia. Zespół naukowców odkrył, że masa lodu na Antarktydzie stale rośnie, a nie maleje, jak sugerują zwolennicy opodatkowania dwutlenku węgla. Okazało się, że upadł jeden z podstawowych aksjomatów zwolenników teorii globalnego ocieplenia.

Glacjolodzy od dawna używają danych satelitarnych w celu szacowania wysokości pokrywy lodowej w danym regionie Antarktyki. Na tej podstawie naukowcy są w stanie obliczać zmianę masy lodu w danym obszarze. Warstwa lodu jaki znajduje się na Antarktydzie to faktycznie ubity w ciągu tysięcy lat śnieg, dlatego oszacowanie jego masy jest trudne. Dlatego powstają specjalne modele matematyczne pozwalające na symulowanie tej wartości.

W nowej pracy naukowcy wykorzystali dane satelitarne i skalibrowali swój własny model zmian masy lądolodu. Okazało się, że przez ostatnie 10 tysięcy lat, z powodu obfitych opadów śniegu waga bieguna południowego, mimo okresów topnienia lodu morskiego, systematycznie rośnie.

Z modelu stworzonego za pomocą danych z satelitów ERS (European Remote Sensing) i Icesat, wynika, że w okresie od 1991 do 2001 roku, Antarktyda zyskiwał 112 miliardów ton lodu rocznie. Od 2003 do 2008 roku, tempo zmniejszyło się do 82 mld ton. To zadaje kłam opowieściom o rzekomej rozmarzającej Antarktydzie dystrybuowanych przez część środowiska naukowego.

Specjaliści z NASA zauważają odważnie, że zarzuty zawarte w wydany w 2013 roku raporcie Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu (IPCC), jakoby Antarktyda traciła lód, nie są prawdą. Jednocześnie, jak mówią, jeśli topnienie lodu

Antarktydy nie ma udziału we wzroście poziomu morza na świecie, to oczywiste jest, że konieczna jest nowa hipoteza.

Tymczasem tegoroczna zima może okazać się najmroźniejszą od wielu lat. Eksperci z rosyjskiego instytutu Roshydromet (Росгидромет) sugerują, że właśnie rozpoczyna się okres cyklicznego ochłodzenia, które potrwa aż 60 lat. Według ich przewidywań już najbliższa zima będzie znacznie mroźniejsza niż poprzednia.

Dane naukowe potwierdzają cykliczność klimatu wprost dowodzą, że na świecie są nie tylko globalne procesy ocieplenia klimatu, ale też jego czasowego ochłodzenia. Według Władimira Melnikowa z Roshydrometu, te cykle mają różną częstotliwość, nakładają się na siebie i powodują wahania w pogodzie, powodując nagłe wzrosty i spadki temperatur. Obecnie rozpoczynający się cykl zimna, według niego, potrwa około 60 lat.

Oczywiście nie wszyscy eksperci zgadzają się z tymi wnioskami. Dominuje pogląd, że rośliny i zwierzęta nie odczuwają jeszcze skutków zimnego cyklu klimatycznego. Dane uzyskane z badań słojów drzew, sugerują, że ubiegły wiek był najcieplejszy w ciągu ostatnich kilku tysięcy lat. Ale w ciągu ostatniego stulecia, świat ogrzał się średnio o jeden stopień.

Twierdzenia o globalnym ochłodzeniu nie podobają się specjalistom, którzy żyją z podniesionej do rangi świeckiej religii, walki z globalnym ociepleniem. Ta branża polegająca na opodatkowaniu społeczeństw dodatkowymi podatkami od emitowanego CO₂, nie może sobie wyobrazić gorszego scenariusza niż ochłodzenie klimatu. Scenariusz ten jest jednak bardzo prawdopodobny, gdy widzi się mizerną aktywność słoneczną, zwykle stanowiącą czynnik dominujący w kształtowaniu globalnej temperatury na Ziemi.

Na podstawie: [NASA.gov](https://www.nasa.gov), [GisMeteo.ru](https://www.gismeteo.ru)
Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net